CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 19·80, z dostawą K 12·[illegible]. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie / na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4880. Lwów, środa 15 października 1919 Rok IX

Tajna umowa w sprawie podziału Chin! Ameryka usunięta od wszelkich wpływów!

Cały front polsko-bolszewicki w ogniu.

W ogniu wielkiej walki. — Czy wielka ofenzywa czy ofenz. defenzywna. — Masy wojsk karnych i wyćwiczonych rzucono na front polski. — Akcya bolszewicka skombinowana z niemiecką. — Wyższość naszego żołnierza.

(Od naszego wojskowego referenta).

Warszawa, 12. października.

Cały front polsko-bolszewicki przez cały miesiąc wrzesień, stał w ogniu wielkiej walki. Poszczególne akcye o mostowy przyczółek dźwiński, dalej bitwa pod Połockiem, wreszcie dotąd toczące się zacięte walki o przyczółek pod Borysowem i pod Bobrujskiem — posiadają znaczne napięcie bojowe i przebieg bardzo krwawy.

W pierwszej chwili zdawać się mogło, że po osiągnięciu przyczółka mostowego pod Dźwińskiem, po schwyceniu w ciężki ogień naszych dział, kolejowego węzła połockiego, nieprzyjaciel ustąpi na całym froncie, względnie wkopie się w ziemię i zaniecha przeciwakcyi. Stało się jednak inaczej.

Mimo niepowodzeń pod Dźwińskiem i Połockiem, **uderzyli bolszewicy na Bobrujsk i Borysów.** Rozwinęły się tutaj walki trwające szereg dni i cały szereg nocy bez wypoczynku i wytchnienia. Temniemniej nieprzyjaciel nie tylko że nie zaniechał wytężonego szturmu na te miejscowości, lecz przerzucił walkę dalej na południe. aż na front poleski przez Ptycz i Uborcz, ku wielkim błotom poleskim.

Na całym tym froncie, biegnącym linią Dźwiny do Połocka, opadającym dalej poprzez jeziora i część otwartego terenu, na którym zmaga się nasza kawalerya z nieprzyjacielską, ku kanałowi Berezyńskiemu, wreszcie jeszcze bardziej na południe wzdłuż Berezyny i niżej nad Ptyczą i Uborcza, **wszędzie stoimy w ogniu zaciętej walki.**

Zachodzi teraz pytanie, **czy mamy do czynienia z wielką ofenzywą bolszewicką, czy też idzie tutaj tylko o ofenzywną defenzywę zakrojoną na bardzo szerokie rozmiary.** Z przebiegu dotychczasowych walk i z niesłabnącego ich natężenia wnosićby należało, **że bolszewicy podjęli ofenzywę.** Dość przytoczyć ilość wojsk i ruch transportów nieprzyjacielskich, jaki się odbywa chociażby w jednym odcinku frontu naprzykład przed Bobrujskiem. Otóż na sam Bobrujsk wysadzili bolszewicy **na przestrzeni między Złobinem a Roga-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Tajna umowa w sprawie podziału Chin!

Państwa koalicyi ograniczają wpływy amerykańskie w Azyi.

Wiedeń, 14. października.

(Telef.) (u) Z Paryża donoszą, że między Japonią, Anglią i Francyą w lipcu została zawarta tajna umowa w sprawie rozdziału wpływów i sfer zainteresowania w Chinach ze szkodą Stanów Zjednoczonych. Francuski rząd przeczy tej wiadomości twierdząc, że została ona zmyślona przez koła mające interes poróżnienia tych państw z Ameryką.

Zaczepno-odporne przymierze włosko-rumuńskie.

Wiedeń, 14. października.

(Telef.) (u) Z Rzymu donoszą: Przy omawianiu sprawy przynależności Rjeki, włoski parlament oświadczył olbrzymią większością głosów, że Włochy posiadają do niej prawa i polecił rządowi ubezpieczyć je.

Ameryka w swem stanowisku w sprawie Rjeki opiera się na dwóch faktach po 1) na tem, że włoscy socyaliści protestują przeciw wojnie z Jugosławią, i grożą w danym wypadku rewolucyą, a po 2) na tem, że Włochy są zawisłe ekonomicznie od Ameryki.

Wobec jednak bardzo prawdopodobnych możliwości wojny z Jugosławią Włochy weszły z Rumunią w tajny układ, że w razie wojny jednego z tych państw z Jugosławią drugie wystąpi również zaczepnie.

Rjeka państwem niezależnem!

Warszawa, 14. października.

(Telef.) (m) W Paryżu postanowiono, że Rjeka będzie stanowiła osobne państwo, niezależne od Serbo-Chorwatów i od Włochów. Decyzya ta zapadła — jak słychać — pod presyą Anglii. Rząd włoski zgodził się podobno na to rozwiązanie, a to ze względu na zmiany, jakie zaszły w rządzie serbskim.

Galicyjscy Ukraińcy nie chcą walczyć z Denikinem!

Wiedeń, 14. października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: **Galicyjscy Ukraińcy tworzący główną część armii Petlury nie chcą już walczyć z rozbitą armią Denikina i opuszczają szeregi wojsk Petlury.** Wielu z nich zwłaszcza oficerów, przechodzi w służbę do armii Denikina jak nap. ataman **Struk, który przekradł się przez linię bojową do Kijowa i tam zaofiarował swoje usługi armii ochotniczej.** Będzie on formował małorosyjski partyzancki oddział.

DENIKIN PROSI RZĄD POLSKI O POMOC.

Wiedeń, 14. października.

(Telef.) (u) Prasa sowiecka donosi, jakoby Denikin zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o **pomoc zwracając uwagę, że jeżeli pomoc polska nie odciąży jego frontu, to znajdzie się on w niebezpieczeństwie i może runąć, a wtedy bolszewizm zatryumfuje nad całą Rosyą, a siły bolszewickie nie związane na jego froncie będą miały wolną rękę przeciw Polsce.**

JAK BIEGNIE FRONT DENIKINA?

Wiedeń, 14. października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: **Linia obronna Denikina idzie począwszy od Morza Czarnego, w** kierunku prawie prostym na północny zachód od Kijowa, następnie zmienia swój kierunek na północno-wschód z maksymalnem wygięciem łuku frontu na południe od Orła, następnie przesuwa się ku południowi wzdłuż Donu i Wołgi tak, że obecnie front Denikina stanowi jednolitą całość.

czewem w przeciągu dziesięciu dni przeszło 48 dużych transportów wojskowych. Transporty te tworzą w części nowi na naszym froncie 5 armii bolszewickiej, przerzuconej na nas z wschodniego frontu bolszewickiego. Otóż w tym jednym odcinku w przeciągu 10 dni pojawiły się tutaj trzy nowe nieprzyjacielskie dywizye, które w sile mniejwięcej 30 tysięcy bagnetów, rzucone zostały do walki. Zaznaczyć należy, iż są to wojska dobre, dobrze odziane i bardzo karne.

Prawdopodobnie bolszewicy chcieliby skombinować swoje ruchy z poruszeniami niemieckich oddziałów zgrupowanych na Łotwie i Litwie. Przypuszczać należy, że ostatecznym celem tych poruszeń wzajemnie skombinowanych, byłoby całkowite odcięcie wojsk Szeptyckiego od kraju. Trudno bowiem przypuścić, ażeby dla utrzymania dotychczasowej swej linii i obrony swych najbliższych węzłów kolejowych, jak Witebsk, Smoleńsk Orsza, Mohylów i Homel wytężali tak znaczne siły i ponosili tak krwawe ofiary.

Równocześnie z temi ugrupowaniami nieprzyjaciel, jak już mówiliśmy, wpycha się na południe od Połocka w łukę między kanałem Berezyńskim a Dźwiną w rejonie Boczajkowa i Wieszyńkowicz.

Jak wygląda i jakie dała dotąd wyniki akcya przeprowadzona z naszej strony?

Z wielką radością stwierdzić należy, że żołnierz nasz, tak, jak na początku tej wojny, tak i teraz góruje absolutnie nad nieprzyjacielem wysokością inicyatywy bojowej, oraz duchem posłuszeństwa i hartu.

Walki pod Bobrujskiem okrywają zasłużona chwałą pułki poznańskie, bijące się tu dosłownie dzień i noc przez kilka już tygodni bez przerwy.

Przyczółek przed Bobrujskiem, ustawiczną targany walką, to zwęża się, to rozszerza, to się zgina, to rozprostowuje w szerokiem półkolu o promieniu mniej więcej 14 kilometrów. Jak zacięte muszą się tutaj toczyć walki, świadczy fakt, że polegly śmiercią bohaterską generał porucznik Dubiski z bagnetem w ręku na czele kilkunastu żołnierzy przebijał się przez nieprzyjaciół i tu śmiertelnie ranny padł.

Tak samo dzień i noc trwa walka pod Borysowem. My z naszej strony, wspaniale prowadzonymi kontratakami, rozbijamy wciąż grupującego się nieprzyjaciela. W walkach tych odznaczył się znakomicie major Tessaro.

Oprócz tych dwóch ognisk stale zwiększającej się bitwy, walczymy zawzięcie na stałych pozycyach od Dźwińska do Połocka i od Borysowa do Bobrujska. Równocześnie na froncie poleskim toczy się bardzo ożywiona i bardzo ostra wojna partyzancka, tu bowiem z powodu wielkich trudności terenowych i błotnistych bezdroży, do walk regularnych dojść nie może. Bolszewicy zgromadzili tu również znaczne siły, ściągnięte z frontu ukraińskiego i ze swego wschodniego frontu. W połowie września była tu sytucya bardzo ciężka. Mimo to dywizya nasza tu stojąca — wsparta odpowiedniemi rezerwami, odrzuciła nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty. O wielkości ich świadczy, że obronę poszczególnych wsi przypłacili bolszewicy znaczną ilością trupów, sięgającą cyfry 200-tu przed jedną wsią.

Nasza kontrakcya w rejonach rzeki Ptyczy i Uborczy, udała się znakomicie dzięki energicznej postawie naszej kawaleryi, oraz doprawdy niestrudzonej poprostu przedsiębiorczości naszej piechoty. Na odcinku tym odznaczył się bohaterski podporucznik Korolewicz, niemal codziennie wymieniany w rozkazach, sławny ze swoich wypadów i ataków na bagnety, a który zginął śmiercią bohaterska koło Petrykowa. Ostatecznie wyparliśmy w tym rejonie nieprzyjaciela za obie wyżej wspomniane rzeki.

Z krótkiego zestawienia tych wszystkich walk widzimy, że cały nasz front jest w silnem napięciu, że od Dźwiny, aż po błota poleskie nieprzyjaciel tłucze w tę linię, że szarpie ją, że ją chce przełić, że pod Bobrujskiem i Borysowem nie przestaje szturmować, a Poznańczycy i Legioniści broniący tych stanowisk męstwem swem i świetną postawą wskrzeszają najpiękniejsze czyny starej piechoty polskiej. — Mówiąc o tych walkach, trwających bez przerwy od sierpnia to zaczy od akcyi naszej podjętej w celu oswobodzenia Mińska Litewskiego podkreślić jeszcze należy z radością jeden fakt, a mianowicie, że w bojach tych biorą udział pułki ze wszystkich dzielnic Polski, że żołnierz z Małopolski walczy tu ramię przy ramieniu z Poznańczykiem, z tak zwanym Królewiakiem, oraz z żołnierzem pochodzącym z kresów. Wspólna walka i wspólny wróg zacierają dzielące dotąd różnice, przyczyniając się znakomicie do wytworzenia w wojsku jednolitości metody i jednolitości ducha.

J. K. B.

Polska a zaopatrzenie Wiednia w węgiel.

Stanowisko delegata rządu polskiego w komisyi węglowej.

Lwów, 14. października.

(Sp.) Pisaliśmy onegdaj o uchwałach środkowo-europejskiej komisyi węglowej z siedzibą w Morawskiej Ostrawie. W myśl tych uchwał produkcya Zagłębia Dąbrowieckiego, nie wystarczająca nawet w połowie na zaopatrzenie Polski w węgiel, ma być częściowo użyta dla Wiednia.

Delegat polskiego rządu wystąpił, jak donosi „N. Fr. Presse" w komisyi węglowej przeciw przesadnym wobec Polski żądaniom, a stanowisko swe uzasadnił następująco:

„Mizerya węglowa w Polsce jest równie wielka, jak w Austryi, co wynika z następujących dat: Elektrowniom, wodociągowym zakładom i gazowniom w miastach: Warszawa, Łódź, Lublin dostarczono w sierpniu 1919 zaledwie 17.400 ton, jakkolwiek najmniejsze zapotrzebowanie wynosi 24.300 ton. Zapotrzebowanie węgla dla ognisk domowych wynosiło wedle zgłoszeń na miesiąc sierpień 140.000 ton, dostarczono zaś jedynie 6.350 ton (!). Dla celów rolniczych, niezmiernie ważnych, należało przydzielić 27.500 ton, dostarczono zaś tylko 5.300 ton. Ogólne zapotrzebowanie w miesiącu sierpniu wynosiło 544.230 ton. z czego dostarczono zaledwie 157.000 ton. Ponadto musiano dla b. Galicyi i Poznańskiego przydzielić po 40.000 ton. Mimo wszystko Polska dostarczyła Niem. Austryi w sierpniu 12.000 ton.

W pokojowych czasach Polska pokrywała zaledwie 40 proc. swego zapotrzebowania własną produkcyą węglową, resztę sprowadzała z Górnego Śląska. Obecnie musi Polska zaopatrywać w węgiel z własnej produkcyi część Poznańskiego, wielką część Litwy, Białoruś i Wołyń. Z Górnego Śląska nie otrzymuje Polska od roku ani tonny węgla. Tak więc zaledwie 25 proc. zapotrzebowania węgla w Polsce znajduje pokrycie.

Pomimo to, zobowiązała się Polska z własnej woli dostarczać Niem. Austryi 40 wagonów dziennie i tą ilością zaopatrywać będzie Niem. Austryę i nadal".

Odnośnie do stosunków, panujących w zagłębiu dąbrowieckiem, co do których obiegały zagranicą alarmujące wiadomości (mówiono o zupełnej anarchii — Red.) stwierdził nasz delegat, iż przed kilkoma tygodniami wybuchł wprawdzie ogólny strajk, został jednakże wkrótce zażegnany. Od tego czasu wzrasta produkcya w zadowalający sposób i wynosi obecnie już 80 proc. produkcyi przedwojennej.

Rząd Judenicza wypiera się wszelkiej łączności z Niemcami?

Warszawa, 12. października.

„Kuryer Polski" zamieszcza następujący wywiad z delegatem gen. Judenicza — generałem Kruzensternem, który w rozmowie ze współpracownikiem owego pisma oświadczył, między innemi, co następuje:

— Jestem oficyalnym przedstawicielem gen. Judenicza, który delegował mnie do Polski, abym

poinformował władze wojskowe polskie o jego celach i zamiarach,

a także by zorjentować się w ilości znajdujących się tu Rosyan i zużytkować ich, o ile się da.

Gen. Judenicz ma swoją

bazę w Rewlu,

zaś centrum operacyjnem jest Narwa, skąd prowadzi akcyę w trzech kierunkach: na Psków, na Ługę i na Petersburg.

Celem gen. Judenicza jest wyłącznie walka z bolszewikami,

nie napotyka więc przeszkód w swej akcyi ze strony rządów estońskiego i łotewskiego.

Działa on z wiedzy i poparcia aljantów.

a właściwie rządu angielskiego, który zaopatruje jego armię; pewne zakupy poczynione zostały u Szwedów, natomiast absolutnie nic nie otrzymujemy od Niemców, z którymi wogóle nie łączy nas nic zupełnie. Jesteśmy gorącymi zwolennikami aliantów i na ich pomoc tylko liczyć chcemy.

Przyjazne stosunki z rządem polskim uważamy za bardzo pożądane i porozumienie za nieodzowne.

Interesy nasze są wspólne, gdyż bolszewizm jest i dla Polski bardzo niebezpiecznym.

— Kim jest ks. Lieven?

Oficerem armii rosyjskiej i organizatorem oddziału rosyjskiego w Kurlandyi,

który po otrzymaniu odpowiedniego rozkazu natychmiast przybył na front i połączył się z armią gen. Judenicza. Różni się od nas tylko uniformem, ma bowiem niemieckie mundury. jak zresztą i wojska polskie. Niemcy pozostawili w Kurlandyi zapasy sukna, skorzystano z nich — oto wszystko. Ks. Lieven bawi obecnie w Paryżu, gdyż został ranny i jest tam na kuracyi.

— A oddziały Bermonda i Wergolicza?

— Te faktycznie składają się

w dwóch trzecich z Rosyan, a w jednej trzeciej z Niemców.

Jednakże i one otrzymały rozkaz przyłączenia się do armii gen. Judenicza, który umyślnie je wezwał, aby je zrusyfikować zupełnie.

— Co się wtedy stanie z owymi Niemcami?

— Będą musieli opuścić szeregi...

— Jaki jest stosunek gen. Judenicza do generała von der Goltza?

— Żaden. O istnieniu jego wiemy nawet niewiele. Łączności z nim mieć nie możemy, gdyż odgradza nas od niego granica estońsko-łotewska i linia demarkacyjna między Łotyszami a nim. — Wiemy tylko, że przeszkadza naszej łączności z Polską i już dlatego samego życzymy sobie gorąco, aby się wyniósł z zajmowanych przez niego miejscowości. Bo, powtarzam,

nawiązanie stosunków z Polską uważamy za rzecz bardzo pilną i ważną dla obu stron

Z działalności bolszewickiej.

Lwów, 14. października.

Pod tytułem „**Bolszewicy u nóg kapitalistów amerykańskich**", dziennik Burcewa umieszcza następującą notatkę:

„**Bolszewicy oburzali się na kapitalistów, a jednak pojechali do Ameryki wycierać ich progi.** W poselstwie bolszewickiem w Nowym Jorku znaleziono dokumenty, demaskujące bolszewików co do ich **uniżoności wobec miljarderów amerykańskich.** Znany miliarder Morgan był przedmiotem specyalnych zabiegów, tak samo jak Vanderbildt, który prowadził rozmowy z Martensem. Bolszewicy starali się również nawiązać stosunki z królem samochodów, Fordem.

A więc rosyjskich kapitalistów i burżujów prześladowano i niszczono, a z amerykańskimi całowano się. Jest to trochę niekonsekwentne, jak na internacyonalistów. Zresztą wszystko jest możliwe. Kiedy kapitał nie chce przyjść do bolszewika, bolszewik idzie sam do kapitału".

„Izwiestja" piotrogrodzkie donoszą, iż w lipcu w zakładach Obuchowskich wykonano zaledwie 19% wyznaczonej pracy.

81% przeleżało spokojnie przez cały miesiąc.

Nie pomogły słowa Trockiego, który oświadczył, iż agenci, podburzający do strajków, mają być niezwłocznie rozstrzelani. Niedawno jeszcze bolszewicy sami wywoływali strajki, a obecnie

grożą rozstrzelaniem za to — również bolszewikom. Z jakiej więc racyi robotnicy zakładów Obuchowskich mają odlewać armaty, kiedy mają one służyć do rozstrzeliwania ich samych?

*

Na zasadzie dekretu, wydanego w marcu 1919 r. o przemianowaniu wszystkich kooperatyw na „komuny konsumentów" (potrebitielej), bolszewicy uczynili to samo z kooperatywami carycyńskiemi. Członkowie kooperatyw zostali ogłoszeni za „sabotażników" za to, iż sprzeciwiali się włączeniu kooperatyw do związku zawodowego.

Kooperatywom dano kategoryczny rozkaz ewakuacyi razem ze wszystkim towarami. Pod pretekstem braku środków przewozowych udało się uniknąć ewakuacyi.

Pomimo surowego rozkazu oddawania pieniędzy za statki udało się uratować środki kooperatyw, złożywszy je do związku towarzystw kredytowych i pozostawiwszy w kasach.

Żydzi o pogromach na Ukrainie.

Warszawa, 12. października.

Tutejsze pisma donoszą: W ostatnich czasach dochodzą nas wiadomości o wybuchu całego szeregu nowych pogromów żydowskich na Ukrainie, które okrucieństwem swem i rozmiarami przewyższają to wszystko, co się dotychczas o wszelkich pogromach słyszało. Stosunki tam panujące maluje dosadnie list, pisany przez zamieszkałą w Kijowie żydówkę do przebywającego tam chwilowo przedstawiciela jednego z państw ententy. List ten przytaczamy poniżej w ścisłym przekładzie z oryginału rosyjskiego:

„Szanowny Panie!

Zechce pan wybaczyć, że po wczorajszej wizycie, która nie dała wyników, zwracam się ponownie do pana.

Całe żydostwo na Ukrainie przeżywa obecnie okres nad wyraz ciężki i posępny. Dawna nienawiść narodu rosyjskiego do żydów znalazła obecnie wyraz w nieustannym przelewie krwi. Żydostwo ukraińskie skazane jest na zagładę, a niema do kogo się zwrócić ze skargą. W nieszczęściu naszem jesteśmy odosobnieni: Europa nie wie o tem, co się tu dzieje i milczy.

Na prowincyi dzieją się rzeczy straszne. Połowę niemal ludności żydowskiej wycięto w pień. Jeżeli stan podobny potrwa jeszcze z miesiąc, będziemy zmieceni z powierzchni ziemi. Jako jedna z liczby tych nieszczęśników, **błagam pana, aby mi dał możność ucieczki stąd. Pojadę do moich szczęśliwych współbraci** w Polsce, Anglii i Ameryce i opowiem im, że giniemy tu, jak muchy, całemi setkami i tysiącami, wołając do Boga i do ludzi, obudzę Europę, a wówczas być może wystąpi ona w obronie naszej przeciw tym wszystkim strasznym znęcaniom, które tu przeżywamy. Niech mi pan da możność pojechania bodajby do Polski, jeśli to jest możliwe. Wszak tysiące obywateli polskich wyjeżdża do ojczyzny, dlaczegoż ja i rodzina moja ma być pozbawiona możności ucieczki z tego piekła? Czy tylko dlatego, że jesteśmy żydami? Mówiłam już panu, że 8 lat nie widziałam już ojca, który przebywa w porcie Elżbiety. Ja wraz z rodziną przed czterema laty byłam wypędzona z naszej kochanej ojczyzny — Palestyny.

Kiedyż ją zobaczymy ponownie? — Męczymy się tu strasznie, naród nasz ginie ciągle i niewiadomo gdzie kres. Czyżby dla nas wszystkich wybiła już ostatnia godzina? Czyż i moja głowa ma spaść pod toporem?...

Szłam wczoraj do pana pełna nadziei i wyszłam zrozpaczona, błagam, niech pan nas ratuje, niech pan uratuje moją matkę, dotkniętą suchotami, niech pan da nam możność powrotu do ojca, albo do Palestyny. Ja pragnę jeszcze żyć, pragnę ocalić rodzinę moją i mój naród umęczony. Błagam, niech się pan zajmie nami. Gotowi jesteśmy jechać dokądkolwiek, byleby nie pozostawać dłużej tu, gdzie czeka nas śmierć. Żyć dłużej staje się tu niemożliwem.

Niech pan nas ratuje!...

Kijów, 12. września 1919 roku.

M. M. Herewolff."

List powyższy, najściślej autentyczny, charakteryzuje dosadnie sytuacyę żydów na Ukrainie. W zestawieniu z nim nabierają specyalnego charakteru alarmy prasy zagranicznej, głoszącej na prawo i na lewo o strasznych pogromach żydów w Polsce, a przemilczającej lub conajmniej półgębkiem tylko wspominającej o istnych rzeziach, których widownią jest już od dłuższego czasu Ukraina. Jakże wymownie w zestawieniu z tą niecną kampanią żydowską, prowadzoną zagranicą przeciw Polsce, wygląda ów ustęp w liście żydówki z Kijowa, która pragnie wyjechać do swych „szczęśliwych współbraci w Polsce, Anglii i Ameryce."

Tak, tu rzeczywiście, komentarze wszelkie stają się zbytecznemi.

O pretensye do rządu austryackiego.

Lwów, 14. października.

(zet) Wobec niejasności notatek dziennikarskich, jakie ukazały się w dniach ostatnich w sprawie roszczeń obywateli państwa polskiego do skarbu austryackiego z rozmaitych tytułów, udał się nasz współpracownik do doc. uniw., dra Ignacego **Weinfelda**, od którego otrzymał następujące informacye:

— Widział pan — mówił nasz uczynny informator — na schodach te wielkie tłumy osób, cisnących się do biura. Znaczna ich część traci czas całkiem niepotrzebnie i nam go zabiera. To też powiem pokrótce, czego w biurze przy ul. Batorego l. 6

niema się zgłaszać.

A zatem nie należą do zakresu prac naszych ani szkody ani też świadczenia wojenne austryackie. Dla tych roszczeń będą zorganizowane osobne **miejscowe komisye** szacunkowe w możliwie najbliższym czasie, w każdym razie nastąpi to jeszcze w ciągu tego roku po myśli ustawy z 10 maja 1919 r.

Nie zgłasza się też roszczeń do Krajowego Urzędu Odbudowy (KUO), jak nie mniej do jego ekspozytur rolniczych i budowlanych. Tak samo nie do nas należy zwracać się z wszelkiemi pretensyami do Pocztowej Kasy Oszczędności (PKO) w sprawach pożyczek wojennych austryackich ani w sprawach zaopatrzenia inwalidów wojennych.

Natomiast należy zgłaszać:

1) roszczenia, wynikające z tytułu kontraktów z rządem austryackim;

2) z tytułu najmu realności;

3) z tytułu dostaw dla rządu austryackiego;

4) z powodu odpowiedzialności pocztowej lub kolejowej za zaginione i niedoręczone przesyłki;

5) pretensye o dawne zasiłki wojskowe, ewakuacyjne i amerykańskie;

6) o ubrania cywilne, zdeponowane podczas mobilizacyi w magazynach wojskowych;

7) o odszkodowanie za nieuzasadnione śledztwo sądowo-karne, o ile posądzony pozostawał w inkwizycie;

8) o odszkodowanie dla niewinnie zasądzonych (takich było w latach 1914—1916 legion).

— A jaki jest, panie profesorze — termin ostateczny zgłaszania rzeczonych pretensyi?

— Pisma nasze podały błędny termin, gdyż można je zgłaszać także po 15 października. W interesie wszelako sprawy leży, iżby zgłaszania wszelkie wpływały jak najrychlej — **i nie były nam wręczane osobiście przez strony, tylko poczta pod postacią podań, udokumentowanych należycie.**

MAURICE RENARD. 76)

DZIWY dr. LERNA.

Tłomaczył JAN CHMIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

A ponieważ rozkosz była mi dobrym lekiem, nie mogłem się obejść bez Emmy, tak, jak palacze opium lub morfiniści, nie mogą się obejść bez fajki lub szprycki. (Niechże mi rozkoszne zwierzątko wybaczy to porównanie choćby ze względu na jego trafność).

Odważałem się nawet na wchodzenie do jej pokoju, który mnie sycił ekstazą...

Raz wieczorem złapał mnie tam Lerne.

Na drugi dzień rano powiedział nam: „Możecie się kochać dowoli, byleście nie próbowali uciekać, bo wtedy niczego się po mnie nie spodziewajcie". Ze słowami temi zwrócił się do Emmy, bo wiedział, że pieniężne argumenty najsilniej do niej przemawiają.

Jest to rzecz, której pojąć nie mogę, w jaki sposób mogłem się zgodzić na tak haniebiącą konwencyę... Ale kobieta przewyższa nawet czarownika. Jedno spojrzenie, jedno przegibnięcie bioder — a już jesteśmy przemienieni w naszej osobowości tak kompletnie, jak tego nie potrafi żadna różdżka czarnoksięska, ani nóż prestidigatora. Czemże był Lerne wobec Emmy?

Emma!... Miałem ją ... [illegible]

twa z Lernem. Tam za ścianą słychać było jego oddech... mógł nas słyszeć i widzieć przez dziurkę od klucza... ale — Boże wybacz — w tem właśnie widziałem grzeszną zaprawę naszych uczt rozpustnych.

I jakich uczt! Co nocy inna — a jedna lepsza od drugiej.

Emma, owa genialna kochanka umiała różniczkować w nieskończoność owe uczty, których podstawa zawsze jest ta sama, coraz to nowym rytuałem. Codzień to inne przyjęcie gotowała swemu pożądaniu, nie przy pomocy tych sklasyfikowanych, skatalogowanych i wyliczonych, a przez to obrzydliwych „sposobów", ale dzięki niesłychanemu, oryginalnemu do głębi darowi swej natury. W pieszczotach była przebogata — i sama przez się, niechcący mądra tym instynktem, który raz czynił ją tyrańską metresą, raz uległą ofiarą... Ciało jej umiało wyniszczać i wzmacniać — to też harmonizowało bajecznie z jej fizyonomią, mieniącą się za jada kaprysem. Czasem gestem jakmś czy ruchem stawała się zażartą w rozpuście kurtyzaną, a czasem jak wstydliwy wróbek robił z niej zaledwie dojrzałe dziewczynkę.

Ach! to ciało dziewczęce, w tej dziwnej, niedojrzałej nagości!

Pieszczotom naszym przypisywałem wielką wagę — i jeśli je przerwałem, musiałem mieć powód niełada.

Powodem tym było rosnące wciąż zdenerwowanie. Mógłbym przypisywać je patologicznym konsekwencyom operacyi ... wtedy Lerne

urągałby mi do syta, ale na szczęście przeczułem jego grę od pierwszej stawki.

Jednego wieczora, przechodziłem jak zwykle przez swój pokój, aby pójść do Emmy, gdy wtem usłyszałem nad głową nad jadalnym pokojem, jakby przesuwanie krzesła, w pokoju wuja. O tej porze zwykle spał już, ale co mnie to mogło zresztą obchodzić. Szedłem na górę, nie tając wcale swoich kroków.

Emma karbowała właśnie ostatni pukiel włosów na noc. Zapach palonego papieru, którym badała czy rurki do włosów dość są gorące błądził po pokoju z zapachem rozgrzanego żelazka, który mieszał symbolicznie dym piekieł z zapachem krótko ubranych podlotków.

W pokoju sąsiednim zalegała kompletna cisza.

Jakby ze zbytku ostrożności, wyjąłem klucz z zamku od pokoju Lerna. Mogliśmy być spokojni. W dziurce od klucza nie było światła. Wuj spał widocznie.

Nigdy jeszcze nie zabierałem się do rzeczy z tylu ostrożnościami.

Emma, cała drżąca pociągnęła mnie do łóżka. Skusiła mnie jedwabista miękkość jej bielizny a więcej jeszcze — ciała...

Na kominku paliły się dwie lampy. Jest to przyjemność nie do pogardzenia — móc patrzeć na swoje własne igraszki. Wypada nawet podziękować Naturze, która tak urządziła, żeby każdy zmysł nasz brał udział w tych szalonych zabawach — i że z tej okazyi zachodzi jeden jedyny wypadek, że liczba ich dochodzi do sześciu.

(C. d. n.)

Ile wynosi „dodatek" emerytów, wdów i sierot?

56 h. — 2·72 dziennie na „poprawę" bytu.

Kraków, 13. października.

Na wezwanie zarządu „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie przybyli w dniu 3. i 4. bm. do biura tegoż „Ogniska" liczni emeryci, wdowy i sieroty po nauczycielach, aby otrzymać informacye, co do podjęcia nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, przyznanego im ustawą z dnia 31. lipca 1919; bowiem to podjęcie połączone jest z wielkiemi uciążliwościami formalnemi. — Zarazem podpisywali oni petycyę do Sejmu o jak najrychlejsze uregulowanie ich zaopatrzenia; nędza ich bowiem doszła już do ostatnich granic — a przyznany im nadzwyczajny datek drożyźniany nie zaradzi żadną miarą tej nędzy. Wynosi on bowiem — jak sprawdziliśmy — 41.66 do 81.66 kor. miesięcznie, czyli 1.38 do 2.72 dziennie, u wdów zaś pobierających dary z łaski, nawet 56 h. dziennie.

Nie pojętą jest rzeczą, jak mogła Komisya skarbowo-budżetowa, a właściwie jej referent, poseł Godek, przedłożyć Sejmowi taki wniosek, gdy tu idzie o ratowanie życia zasłużonych wobec Ojczyzny pracowników.

Odczuć to oni będą musieli, jako urąganie ich nędzy. Ufamy, że Wysoki Sejm zajmie się jak najrychlej ich losem.

Walne zgromadzenie „Bytu".

Lwów, 14. października.

(o) Z chwilą, kiedy ministerstwo kolei przestało swoich pracowników aprowizować, oddając ich zaaprowizowanie ministerstwu aprowizacyi, a tem samem wszystkie dotąd istniejące urzędy aprowizacyjne t. zw. grupy gospodarcze zostały rozwiązane, personal kolejowy w poczuciu samoobrony wszedł na drogę kooperatyw i spółek spożywczych, do których środki spożywcze będą dostarczone przez wiązki centr. i okręg. Takie stowarzyszenie liczące już z górą trzy tysiące członków powstało właśnie we Lwowie za inicyatywą p. Stefana Wiktora pod nazwą „Byt". W ubiegłą sobotę, t. j. 11. bm. odbyło ono walne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale interesowanych z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie Rady nadzorczej, 3) zmiana statutu, 4) zatwierdzenie wynagrodzenia dla członków dyrekcyi, 5) uzupełnienie Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej, w skład których weszli: pp. Łukasiewicz, Neuhoff, dr. Świgost, Wiktor, Schmidt, Wolak, Piątkowski, Prass, Zegleń, Cisek, Kuba, Schindler, Thürschmiedt, Dąbrowski, Klausowa, Piwocki, Kowalski, Koss i Hnatejko.

Stowarzyszenie to jest ściśle bezpartyjne.

Gdzie podziewa się sól ze salin?

(Od naszego przygodnego informatora).

Przemyśl, w październiku.

(y) Od dłuższego czasu dochodziły słuchy, że w salinach naszych dzieją się nadużycia, co skłoniło władze do wysłania zaufanego funkcyonaryusza w celu poufnego zbadania gdzie leży wina katastrofalnego braku soli

O jednej z wyśledzonych malwersacyi, doniósł on władzy swej przed kilku dniami, a treść doniesienia jego brzmi następująco:

OFICER Z FRONTU.

W pierwszych dniach marca br. zgłosił się do zarządu żup solnych w Lacku i zażądał wydania mu po cenach własnych 2 wagonów soli topkowej. Był to jak obecnie zbadano p. Stanisław Pacuła, podporucznik, pełniący wówczas obowiązki oficera kontrolnego na dworcu w Przemyślu. Gdy zażądano od niego pisemnego polecenia od władz wojskowych, oświadczył, że na froncie bojowym nie praktykuje się takich rzeczy, a sól ma być wysłana do Urzędu gospodarczego Wojsk Polskich w Przemyślu.

Na takie dictum, Zarząd żup. nie podejrzywając pod mundurem oficerskim, wyrafinowanego paskarza, zgodził się na wydanie żądanej ilości soli. Na poczet należytości, złożył p. Pacuła kwotę 20.000 koron. resztę zaś obiecał uiścić przy odbiorze towaru.

Za kilka dni zgłosił się w jego imieniu do Zarządu żup sierżant W. P. Skowroński, złożył resztującą cenę kupna w kwocie 2000 kor i przedłożył dwa frachty wojskowe na nazwisko odbiorcy Franciszka Maksymowicza, sierżanta przy komendzie dworca w Przemyślu.

SZUKAJĄ ODBIORCÓW.

Stosownie do zlecenia wysłano na wskazany adres, pierwszy wagon soli 14. marca, drugi zaś 17. marca. Sól załadowano na stacyi w Dobromilu, dokąd zwieziono ją

PODWODAMI ZAREKWIROWANYMI

od tamtejszych rolników. Tymczasem spółka solna Pacuła—Skowroński—Maksymowicz już z góry ułożonym planem wyłudzili sól, aby ją puścić na pasek i jak najwięcej zarobić.

Po bezowocnych pertraktacyach z kilku firmami, oferta ich została przyjęta przez Składnicę Kółek rolniczych w Przemyślu.

Kierownikowi tej składowni p. Włodarczykowi oświadczył sierżant Skowroński, że sól sprzedaje z polecenia wojskowości, która jej ma za dużo i zażądał za nią 32.000 koron, które mu z podziękowaniem natychmiast wypłacono za własnoręcznem pokwitowaniem, zwłaszcza że cena ta była znacznie niższa od obowiązującej wówczas ceny taryfowej.

WILK SYTY I OWCA CAŁA.

Spólnicy podzielili się zarobkiem 10.000 kor. (Skowroński żali się że otrzymał tylko 300 kor.), Składnica cieszyła się z nabytku soli, tylko naczelnikowi żupy p. Wielkopolskiemu, wydawał się ten interes nie bardzo czysty. Odniósł się więc do Dowództwa okręgowego W. P. w Przemyślu jak smakuje żołnierzom zakupiona sól i ku swemu przerażeniu otrzymał dnia 9 kwietnia br. pod L. 1440 (poufna 99) że Intendantura wojskowa w Przemyślu nie zamawiała tej soli i nic o niej nie wie.

CZY TUSZOWANIE SPRAWY?

Dlaczego Zarząd żup w Lacku po otrzymaniu tego pisma z Dowództwa ani to ostatnie, nie zawiadomiło zaraz o całej sprawie sądowych władz wojskowych, jest rzeczą niezrozumiałą i wymaga wyjaśnienia.

WYKRYCIE OSZUSTWA.

Dopiero po żmudnych badaniach na wstępie wymienionego funkcyonaryusza, zawiadomiono o całej sprawie Ekspozyturę Prokuratoryi wojskowej w Przemyślu, a śledztwo wstępne prowadzi kapitan-audytor p. Dąbrowski.

Może ono wyświetli, ile podobnych transakcyi kupieckich, przeprowadzili ci panowie od marca do października t.r.

„Wiedeńskie śluby".

Wzrost liczby rozwodów po wojnie. — 80.000 rozwodów w Wiedniu. — Zwiększa się liczba konkubinatów. — Demonstracye przeciw § 111. — Pochód na Ringstrasse. — Nowa praktyka. — Dyspenzy rządowe. — 6.030 małżeństw zawartych na podstawie „ślubów wiedeńskich".

Wiedeń w październiku.

Podczas wojny stwierdzono zadziwiający wzrost liczby rozwodów, spodziewano się jednak, że się to po wojnie zmieni, tymczasem rzecz ma się przeciwnie. Najgorsi pesymiści nie przypuszczali, iż pośpieszne zawieranie ślubów wojennych pociągnie za sobą tak fatalne następstwa. Dotychczas liczba rozwodów w Wiedniu wynosi 80.000, a napływ żądnych rozwodu do pałacu sprawiedliwości z każdym dniem wzrasta.

Jak wiadomo nie mogą rozwiedzeni katolicy zawierać nowego małżeństwa, ponieważ § 111 prawa cywilnego orzeka o nierozwiązalności małżeństwa, chociażby tylko jedno z małżonków wyznawało religię katolicką. Skutkiem tego nastały wprost straszne stosunki i liczba konkubinatów wzrosła ogromnie. Odbyły się też kilkakrotnie głośne demonstracye przeciw znienawidzonemu paragrafowi 111, a w lecie r. 1918 odbył się wielki pochód zwolenników reformy prawa małżeńskiego na Ringstrasse. Spełnienie ich postulatów nie nastąpi jednak rychło, musiano zatem pomyśleć o jakiemś tymczasowem załatwieniu gorszących stosunków. Weszła w życie nowa praktyka opierająca się na orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, która upoważniła rząd na podstawie § 83 udzielać rozwiedzionym katolikom dyspenzy do zawarcia powtórnego małżeństwa — przyczem należy wejść w porozumienie z ordynaryatem biskupim.

Wedle tej nowej praktyki rozwiedziony sądownie mężczyzna po upływie ½ roku wnosi do rządu (departament III) podpisane także przez narzeczoną podanie o dyspenzę, z wymienieniem ważnych powodów do zawarcia zamierzonego związku i z podaniem adresów obojga. Narzeczona musi conajmniej od 6 tygodni przebywać w Wiedniu. Po udzieleniu dyspenzy, wnosi się do parafii prośbę o udzielenie ślubu kościelnego. Podanie to spotyka się z konieczności z odmową. Wówczas młoda para wnosi podanie do magistratu, dołączając odmowę parafii. Magistrat po zbadaniu dokumentów, zarządza zapowiedź przez 14 — a w wypadkach naglących przynajmniej przez 7 dni z rzędu, poczem w ratuszu odbywa się ślub cywilny.

Te małżeństwa zawierane na podstawie nowego zarządzenia dolno-austryackiego rządu znane, są w innych krajach pod nazwą „ślubów wiedeńskich". Od początku r. 1919 udzielono około 6.000 dyspenz katolikom rozwiedzionym w Wiedniu. Spodziewają się, że ta nowa praktyka zapobiegnie choć w części demoralizacyi i zmniejszy liczbę t. zw. „dzikich małżeństw".

Z DNIA.

ROZMYŚLANIA KUPKI ŚMIECIA.

(g) Jestem sobie kupką śmiecia z największego placu we Lwowie.

Już od tak dawna jestem tu zasiedziała, że posiadam wszystkie dane do obywatelstwa. Wiem dobrze wprawdzie, że nie jestem tworem organicznym, ale to mnie wcale nie martwi. Składam się z przeróżnych wybiórków spędzonych wiatrem przypadkowo na jedno miejsce. Zupełnie jak Rada miejska. Stąd też tytuł do mej dumy.

Jestem mała, ale mam przed sobą przyszłość, i to jest moją wielkością!

Wszyscy są przeciwko mnie, a ja trwam! Jest w tem pewien arystokratyzm ducha.

Wszyscy żądają usunięcia mnie, a ja pozostaję dalej na swojem stanowisku — zupełnie jak prezydent Neumann.

To podobieństwo losu łączy też nas całkowicie i zespala. Mąż ten, poznawszy we mnie siostrzycę z ducha, stanął dzielnie w mej obronie i nie pozwala mnie usunąć. Co do mnie, jestem zupełnie mu oddana. Drżę cała, gdy słyszę głosy przeciw niemu. Wiem dobrze bowiem, że gdyby go usunięto — usunięto by i mnie także.

Któżby sobie jednak robił co z opinii. Podobno ujadają przeciw mnie w gazetach, ale ja na szczęście gazet nie czytam. Prezydent też nie czyta, a przecież jest prezydentem.

Ja mam jednak tę wyższość nad nim, że także nie posyłam sprostowań na artykuły, których nie czytałam. Jest to milczenie mej pychy.

Gdy przestanę być małą, nieznaną kupką, a stanę się olbrzymią i cenioną kupą, wtedy być może będę mogła odwdzięczyć się memu protektorowi. Może ktoś z potomnych wpadnie na ten szlachetny pomysł, wmurowania we mnie tablicy na cześć mego założyciela Jeśli Pan Bóg pozwoli doczekać, stanę się kopcem prezydenta Neumanna.

Ziemia obiecana.

Z wycieczki dziennikarzy polskich.

Łódź fabryczna. — W państwie Scheiblerów. — 60.000 bezrobotnych. — Miasto. — Pionierzy polskości. — Na dworcu praskim w Warszawie — Żądania robotników. — Fermenty komunistyczne. — Ile zarabia robotnik kolejowy? — Jak przejęto kolejnictwo od Niemców? — Nieco cyfr.

Łódź we wrześniu.

Wczesnym rankiem dnia następnego budzi nas przeciągły żałosny jęk syren fabrycznych. To Łódź. Eldorado fabrykantów, Mekka rycerzy przemysłu, polski Manchester, ojczyzna tkaczy i Reymontowska „Ziemia obiecana". Ta sama Łódź, co to 100 lat temu wsią niepozorną była, a dziś dorównywa liczbą mieszkańców na wpół wymarłemu pod bolszewickiem jarzmem Petersburgowi. Ta Łódź z pierwszych swoich czasów — Łódź Scheiblerów i Gayerów — i ta późniejsza polerowana osiadą, czytająca Przybyszewskiego i skupująca obrazy, ale „tylko nowe i w złotych ramach", gdyż ją stać na to.

Fabryczne syreny jednak świszczą smutno i głucho. Pewnie z żalu po swoich siostrzycach, które od wielu miesięcy stojąc milcząco na upokarzającą skazane bezczynność nie mogą przynosić milionów swoim właścicielom.

Wojna, a szczególniej gospodarka niemiecka porobiły tu kolosalne spustoszenia. Szkody wyrządzone przemysłowi łódzkiemu, w wywiezionych przez Niemców materyałach i surowcach obliczają na nieprawdopodobną wprost sumę 5 miliardów marek.

Aby zapoznać się cokolwiek przynajmniej z potworną potęgą tego miasta, zwiedzamy jedną z największych fabrykę Scheiblerów. Zabudowania jej ciągną się na przestrzeni kilku kilometrów, obejmując szereg ulic. Ale przeważna ilość gmachów stoi zupełnie nieczynna, pusta. Jak dalece zmalała siła wytwórczości w Łodzi, świadczy, że w 12 olbrzymich i około 30 większych fabrykach łódzkich pracuje obecnie zaledwie 18 tysięcy robotników, podczas, gdy 60 tysięcy bezrobotnych tuła się po mieście w oczekiwaniu beznadziejnego jutra. Brak surowców, odpowiednich maszyn, węgla etc. uniemożliwia pracę w należnych jej rozmiarach.

Przędzalnie w fabryce Scheiblera, którą właśnie zwiedzamy obsługuje np. w miejsce dawnych 7500 tylko około 1000 robotników, przeważnie kobiet. Oglądamy wszystkie etapy, jakie przechodzi przędza, zanim z grubego i nieoczyszczonego surowca przemieni się w cienkie płótno. A dzieje się to tak szybko, że niemal w naszych oczach. Przy tak nawet ograniczonych rozmiarach pracy przędzalnia powyższa zużywa dziennie 10 tysięcy funtów surowca, fabrykując zeń 35.000 arszynów płótna.

W innym znów budynku pokazują nam nowo sprowadzoną, jeszcze nieużywaną maszynę elektryczną, mającą być motorem dla całego mnóstwa misternie skomplikowanych aparatów tkackich. Maszyna ta jest największą, jaką w całej podróży mieliśmy sposobność oglądać, — gdyż przedstawia siłę 3500 koni. Energia niejednej książęcej stadniny nie wystarczyłaby na pełne puszczenie jej w ruch.

Zwiedziwszy jeszcze jedną fabrykę, oglądamy samo miasto, ów kwiat wyrosły na bagnie wyzysku jednych nad drugimi, obficie podlewany krwią i potem ludzkim. Pokazują nam domy fabrykantów. Każdy wyrósł nagle, jak ich milionowe fortuny i każdy ma swoją przeszłość, która jest publiczną tajemnicą wszystkich chcących się o niej dowiedzieć. Ale najbogatsze gmachy: wille i pałacyki leżą na przedmieściach, iżby córkom i żonom milionerów tutejszych łoskot maszyn fabrycznych słodkiego snu nie macił.

Taka jest Łódź przemysłowa, Łódź owych tytanów woli, znanych pod nic nie mówiącą nazwą milionerów.

Ale obok tej jest jeszcze druga Łódź. Przekonujemy się o tem, znalazłszy się w domu jednego z naszych towarzyszy podróży, wydawcy tutejszego „Rozwoju", red. Czajewskiego. Redaktor Czajewski bowiem był pierwszym może który w zniemczałem i zjankiesiałem mieście śmiał głośno mówić o czemś innem jeszcze, prócz tkactwa i milionów.

Trzydzieści lat temu pierwszy wypowiedział tu walkę niemczyźnie i skrajnemu materyalizmowi, który zabija pamięć o rzeczach najświętszych. Znienawidzony przez Niemców, miał sposobność odczuć skutki tej nienawiści obecnie, tułając się przez dwa lata po obozach internowanych w imperyum niemieckiem. Mimo to nigdy nie zwątpił o sprawie i jeśli miasto to nie zapomniało czuć i myśleć po polsku — jemu to i garstce jemu podobnych zawdzięcza.

* * *

Następnego dnia popołudniu zwiedzamy warsztaty warszawskie na Pradze. Krótki postój, jaki tutaj ma wyznaczony nasz pociąg nie pozwala nam jednak na ścisłe wykonanie tego zamierzenia, gdyż spotykamy się z nieprzewidzianą przeszkodą. Pomimo, iż są to godziny pracy, na widok nasz w towarzystwie kierownika tych zakładów i zastępcy prez. dyrekcyi warszawskiej, zjawia się nagle jakby z podziemi wyrosły tłum robotników kolejowych, a otaczając nas zwartą falangą oświadcza, iż przyszedł przed prasą wyrazić swe oburzenie na lekkomyślność z jaką sfery kierujące odnoszą się do jego najżywotniejszych postulatów. „Od miesięcy całych — są słowa mniej więcej jednego z mówców — apelujemy nadaremnie o należne nam deputaty żywnościowe, nie mogąc się doczekać przyznania ich. Każde nasze wystąpienie, panowie z dyrekcyi zbywają wykrętami, a w prasie rzuca się na nas kalumnie za niewydatność naszej roboty. Niech się społeczeństwo dowie, że nie nasza opieszałość, ale brak najprymitywniejszych urządzeń i maszyn oraz wszelkiego materyału do budowy wozów sprawia, iż praca w warsztatach idzie tak ciężko."

Groźna postawa i wyraźnie wiecowe zachowanie mówców świadczy, iż ma się tu do czynienia z rzeszą zorganizowaną, a prawdopodobnie zarażoną już nieco wywrotowemi hasłami swojej epoki. Wyjaśnić bowiem trzeba, że ludzie ci stosunkowo bardzo dobrze płatni nie mają słuszniejszych praw do żądania deputatów żywnościowych, niżli inne dykasterye pracowników w państwie, niejednokrotnie mniej wyposażone. Jeśli zaś ich własne zrzeszenia konsumowe źle fungują nie można czynić z tego zarzutu warszawskiej dyrekcyi.

W pociągu przedstawia nam dyr Lisiewicz szereg cyfr, iżbyśmy mieli pojęcie o tem, iż nie dzieje się tym ludziom krzywda i że przeciwnie rząd zrobił bardzo wiele dla poprawienia ich bytu. Z drugiej strony trzeba im przyznać wielkie zasługi. Kolejnictwo polskie z rąk niemieckich odebrano w dniu 11 listopada przez samorzutne stanowisko kolejarzy, którzy zdołali przepędzić stąd niemieckich pracowników tak szybko, iż o 12 w południe słychać było komendę niemiecką a o 3 popołudniu i śladu z Niemców nie zostało. Wystąpienie to jest niespożytą zasługą kolejarzy, którym też należy się za to wdzięczność społeczeństwa. Niestety to, co odebrano z rąk Niemców, przedstawiało się bardzo smutno. 590 parowozów z tego 140 do użytku, 14.000 wagonów — oto cała spuścizna po okupantach. Trzeba było zatem z bardzo nielicznym stosunkowo personalem rozpocząć energiczną pracę dla naprawienia i uruchomienia parku pociągowego.

We wszystkich warsztatach pracowało około 4.500 ludzi, zaś w parowozowni 5.000, wszystko płatnych dziennie. Prócz tego 3.500 pracowników etatowych. Jak pomimo tej skromnej liczby, szybko postępowała akcya, świadczą następujące cyfry: W marcu naprawiono 75 parowozów, w sierpniu zaś aż 110. Wagonów naprawiono w marcu 4.556, w czerwcu 7.303. Drogi przebyto w styczniu 578.240 km., w czerwcu zaś 980.000 km. Ilość drogi przebytej w styczniu przez wozy towarowe wynosi 3,419.000 klm., zaś w czerwcu już 29 milionów km. Również o 100 proc. wzrasta ilość ładunków przyjmowanych i praca całej machiny kolejowej świadczy o doskonałem, pomimo ciężkich warunków funkcyonowaniu.

To też wśród robotników polskich słuszne rozgoryczenie wywołało zaakceptowane przez rząd Moraczewskiego przyjęcie Niemców, którzy zaraz po powrocie do swych obowiązków nietylko, że aby użyć wyrażenia gwarowego — „obijali się", ale którzy także wnosili wszędzie agitacyę o bardzo podejrzanych znamionach.

Płace zaś, jakie zdobyli sobie do tej pory robotnicy kolejowi są tego rodzaju, iż absolutnie nie uzasadniają ich skarg. Oprócz gaży stałej, każdy z pracowników dostaje dodatek sejmowy, który dla osób wolnych wynosi 125 marek, dla żonatych 187 i pół, zaś dla dzietnych 250 marek. Robotnica dzienna otrzymuje 375 marek plus dodatek sejmowy. Robotnik niewykwalifikowany 455 marek plus dodatek, zaś wykwalikowany 525 marek. Rzemieślnik kwalifikowany 625—675 i dodatek. Ponadto zostały wprowadzone, zresztą z doskonałym skutkiem t. zw. premie za naprawę parowozów, które w miarę wykończenia puszczano w ruch.

Również praca maszynistów jest płacona bardzo przyzwoicie. Maszynista zarabia 725 marek plus dodatek i premie godzinowe z czem dochodzi nawet do 1500 marek miesięcznie.

Gdy się przytem porówna urzędników manipulacyjnych, którzy mają po 600 marek w Warszawie i kancelistów, którzy mają w Warszawie mk. 400 a na prowincyi nawet po 300 i gdy się zestawi z tem gaże inżynierów i urzędników koncepcyjnych w wysokości 800 marek lub pensye zawiadowców stacyi (615 do 750 marek) widać, iż robotnik kolejowy w Polsce nie jest bynajmniej pokrzywdzony, a ustawiczne jego skargi są raczej wypływem roboty ciemnych żywiołów, niż istotnych braków.

J. G.

PRZED NOWYM ZAMACHEM KOMUNISTYCZNYM W WIEDNIU.

Wiedeń, 14. października.

(Telef.) (fr.) „Pondelnik" donosi, że komuniści wiedeńscy projektują na listopad nowy zamach. Chcą oni mianowicie wykorzystać trudności aprowizacyjne i administracyjne dla swoich celów. Socyaliści wiedeńscy są obecnie znacznie bliżsi komunistów, niż pół roku temu. Są oni prowadzeni obecnie przez Bauera i Adlera, a natomiast wpływ Seitza jest znacznie osłabiony.

NIEWYJAŚNIONA SYTUACYA WĘGIERSKA WPŁYWA NA OGÓLNO-EUROPEJSKĄ.

Wiedeń, 13. października.

(Telef.) (u) Z Paryża donoszą: Przedstawiciel Ameryki oświadczył na Radzie Pięciu, iż sytuacya na Węgrzech jest dotychczas bardzo ciężka i niewyjaśniona. Wobec tego, że państwa koalicyjne różnie się zapatrują na niebezpieczeństwo rządu rumuńskiego, wobec rozlicznych not wzywających do wycofania wojsk rumuńskich, utrudnione jest nadzwyczajnie praca konferencyi pokojowej a decyzye jej mogą być odroczone na czas nieograniczony co oczywiście wpływa ujemnie na sytuacyę ogólna europejska

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek 14 października o godz. 7-mej wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

We środę 15 października o godz. 7-mej wieczorem po raz 10-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

We czwartek 16 października o godz. 7-mej wieczorem „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W piątek 17 października o godz. 7-mej wieczorem po raz pierwszy „Kawiarenka", krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Wtorek 14 października o godz. 7.30 wieczór „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „Tajemnicze mieszkanie", krotochwila Engla; „W koszuli", bomba.

Środa 15 października o godz. 7.30 wieczór: „W koszuli", bomba; „Dziesięć cór na wydaniu"; operetka Souppego z baletem; „Tajemnicz mieszkanie", krotochwila Engla.

Repertuar Teatru Rozmaitości (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw żandarmeryi):

Od wtorku 30 września do 5 paźdz. 1919 codziennie o godz. 7.30 wieczór: 1) „Postęp", scetsh E. Matterna. 2) Część koncertowo-baletowa (pp. Milska, Szymulska i J. Rygier). 3) „Gabinet ministrów", szkic satyryczny A. Starkmana i Ruiwida w jednej odsłonie. 4) „Piękna Helena", parodya operetki Offenbacha w 1 akcie.

„Casino de Paris" — Lwów — ul. Rejtana l. 3. Czwórka w „Czarnym kocie" od 9/10: „Antek i Kantek", dyalog humorystyczny w interpretacyi Domańskiego i Olesławskiego. — Wizya nabuni, w interpretacyi Bobrowskiej. Mea Mara Indra. Siostry Marsano.

CHŁÓD, GŁÓD I BRUD OTO TRZY GŁÓWNE SYMBOLE NASZEGO ŚMIECIOGRODU!

W dniu obchodu Kościuszkowskiego. Wydział Tow. Młodzieży Pol. im. T. Kościuszki apeluje do P. T. Kupców, Przemysłowców i P. T. Władz biurowych z okazyi uroczystego obchodu T. Kościuszki, aby na czas nabożeństwa w kościele archikatedralnym, które odbędzie się 15 bm. o 10 rano, zechcieli zamknąć swe sklepy i zwolnili swój personal celem wzięcia udziału w modłach w katedrze.

Ku uczczeniu 102 rocznicy zgonu T. Kościuszki Dyrekcya Stow. Kupcow i Młodzieży handl. we Lwowie uprasza Panów Kupców o zamknięcie swoich magazynów w dniu 15 bm. na czas Mszy żałobnej od g. 10—11 rano.

Śmierć kobiety-żołnierza. W „Ziemi Suwalskiej" czytamy: Ś. p. Wanda Szafirówna (Karska-Tadeusz Kalinowski), plutonowy W. P., bohaterka z pod Lidy i Baranowicz, uczestniczka walk powstańczych ziemi sejneńskiej, szeregowiec Centralnego Oddziału Lotnego b. P. O. W., kuryerka D. O. K., zmarła dnia 11 września w Suwałkach. Cześć jej bohaterskim cieniom! Dowództwo Okręgu Suwalskiego P. O. W.

Nowa kooperatywa wytwórcza. Staraniem Związku zawodowego robotników piekarskich otwartą została we Lwowie Związkowa Piekarnia Robotnicza, do której w przeciągu czternastu dni zgłosiło swe przystąpienie około 100 członków. Wysokość udziału oznaczono na 100 koron, wpis 10 koron. Piekarnia wytworzyć może, przy 16-godzinnej pracy na dobę, ponad 30.000 bochenków chleba. Przy założeniu piekarni współdziałał Związek Stow. spoż. Gosp. „Jedność" we Lwowie.

Dziś pojawiły się na mieście afisze, podające program inauguracyjnego przedstawienia teatru liter.-artyst. „Czwórka" w dniu 16 bm. w sali dawnego teatru Rozmaitości, przy ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żandarmeryi). Bilety na te sensacyjną premierę można już nabywać w składzie nut G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 8, codziennie od 9 do 1 i od 3 do 7.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Onegdaj popołudniu około 2 godz. został wstrzymany nagle na 15 m. ruch tramwajowy. Na szynach tramwajowych wówczas bili się Anzelm Schaechter, liczący 18 lat, terminator stolarski i Mendel Segal, liczący 17 lat, tak zawzięcie, że plutonowy Dudek nie mógł ich przez dłuższy czas „rozerwać". Dopiero gdy przybył na pomoc plutonowemu kapral Machnicki, udało się wspólnemi siłami stróżom bezpieczeństwa zacietrzewionych młodzieńców usunąć ze szyn i odprowadzić na policyę, gdzie ich ukarano aresztem po 48 godzin. Przyczyną zaciętej walki była konkurencya podczas ulicznej sprzedaży papierosów, którą oni się zajmują.

Wyjaśnienie. W sprawozdaniu z sali sądowej o rozprawie przeciwko aptekarzowi Maksowi Barenhautowi podaliśmy, iż jeden ze świadków podpor. Tadeusz Heller, pozostaje w śledztwie pod zarzutem zbrodni i wymuszenia, jak to zresztą wynikało z mylnego zapewne przedstawienia sprawy w sądzie. Obecnie p. Heller przynosi nam poświadczenie z sądu polowego dowództwa etapowego we Lwowie, że istotnie pozostawał w śledztwie, ale jedynie pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej. Również zarzut o nieprawną rekwizycye bydła nie odnosi się do p. Tadeusza Hellera, lecz do jakiegoś jego imiennika, nieznanego imienia, wskutek czego wszystkich oficerów tego nazwiska w sprawie tej przesłuchiwano. Wkońcu p. Heller wykazał papierami, iż jest istotnie wpisany na technikę lwowską, co w artykuliku naszym ze względu na jego młody wiek i pięcioletnią służbę już w wojsku zostało zakwestyonowane.

(g) **Apelujemy do ludzkich względów** p. prezydenta Bugny w następującej sprawie: W gmachu Krajowej Dyrekcyi Skarbu mieszka wraz z córką niejaka Marya Dragan, której mąż wysłużony wachmistrz był funkcyonaryuszem tej instytucyi, a obecnie znajduje się w niewoli rosyjskiej. Podobno pomimo, iż są wszelkie dane, że człowiek ten wróci i będzie mógł z powrotem objąć swe obowiązki, władze każą wyprowadzić się Draganowej, pozbawiając ją w ten sposób najgłówniejszego punktu oparcia, tj. dachu nad głową wśród zimy. Pominąwszy, że w obecnych czasach nie sposób wprost znaleźć mieszkania, pensya D. wynosząca 98 kor. mies., nie pozwala jej nawet na szukanie tegoż. Może jednak rozporządzenie to nie jest nieodwołalne i P. T. władze pozwolą nieszczęsnej kobiecie bodaj do wiosny zostać w tem mieszkaniu.

(—) **Aresztowanie „poszkodowanych".** Przed kilku dniami zawiadomił Jonatan Zins, zamieszkały w pasażu Fellerów o kradzieży, którą dokonanono w mieszkaniu jego po wyrwaniu listwy dolnej z szafki amerykańskiej. Z szafki tej, wedle doniesienia Zinsa, skradziono 125.000 kor. w banknotach po 1000 kor., 4.800 lei rumuńskich, 20.500 hrywien i 300 rubli carskich. Dochodzenie policyjne wykazało. że właścicielami skradzionych pieniędzy są: Goldmann z Oświęcima, Horowitz z Chrzanowa i Aszkenazy z Lubaczowa, w łącznej kwocie 95.000 kor., 200 rubli i 27 sztuk 20 frank. w złocie. W dalszym ciągu dochodzenia policya stwierdziła też, że kradzież najprawdopodobniej jest upozorowaną, wobec tego aresztowano i zamknięto w aresztach policyjnych Jonatana Zinsa, jego żonę Reizę i siostrę żony Taubę Weissmann.

(—) **Echo przemyskiej kradzieży.** Lwowiance Józefie Rogalskiej w czasie jej pobytu w Przemyślu, gdy mieszkała u Glassberga, przy ul. Słowackigo l. 29, skradziono 100 kor., pierścionek złoty i medalik z łańcuszkiem. Wczoraj Rogalska poznała medalik w sklepie Elki Bardach, przy ul. Krakowskiej l. 3. Zawezwana do policyi Bardachowa zeznała, że mąż jej, który wyjechał do Warszawy, kupił medalik wraz z większą ilością towaru u kupców w Przemyślu. Wobec tego zakupiony towar w Przemyślu, a to: 6 zegarków złotych damskich i męskich, łańcuszki, dwa pierścienie, kolczyki i broszkę narazie zdeponowano na policyi.

(—) **Aresztowanie niebezpiecznej złodziejki** — Marya Hrycyszyn, licząca 24 lat, zamieszkała przy ul. Michała l. 30 na Zamarstynowie przyszła wczoraj do mieszkania Józefy Kolbuszowskiej, przy ul. św. Zofii l. 11 i zapytała o męża. Ponieważ Kolbuszowskiego nie było w domu Hrycyszyn poprosiła ołówek i papier, na którem nakreśliła wiele kresek świadczących, ż jest analfabetką. W tym czasie Hrycyszyn skradła z biurka zegarek wartości 200 kor. i następnie opuściła mieszkanie. Kradzież spostrzeżono wczas i aresztowano złodziejkę w sąsiedniej kamienicy, do której się schowała. W czasie, gdy członek M. S. O. prowadził Hrycyszyn na policyę, poznał ją 10-letni syn Teofili Rubachy, zamieszkałej przy ul. Stryjskiej l. 4, jako tę, która w podstępny sposób dostała się dnia 9 b. m. do mieszkania matki i skradła garderobę wartości 5000 kor. Mąż aresztowanej Józef, którego również zamknięto w aresztach, zeznał, że żona jego Marya Hrycyszyn chodzi kraść z kochankiem swym Piotrem Galatem.

(—) **Fatalna „trzynastka".** Dnia wczorajszego w tramwaju K. D. skradziono Janowi Budzianowskiemu portfel z 500 kor. — W tramwaju H. G. Szymonowi Kunstowi skradziono portfel z 120 K. — Podczas zapasów atletycznych w „Sokole Macierzy" skradziono wczoraj Mieczysławowi Faldzińskiemu portfel z 180 kor. — Koło Wiedeńskiej kawiarni podczas wsiadania do tramwaju skradziono Annie Grocholskiej z torebki ręcznej 4.500 kor. i ważne dokumenta.

Z zamkniętego mieszkania Zofii Michalewicz przy ul. Schodowej l. 3, skradziono bieliznę i garderobę wartości 3.500 kor. — Szymonowi Frymie z zamkniętego mieszkania przy ul. Nęckiego l. 11, skradziono wczoraj znaczną ilość bielizny i garderoby wartości 20.000 kor. — Z magazynu Zakładu sierót św. Teresy l. 26a skradziono w nocy 34 prześcieradeł znaczonych literami Z. S. W. T. 26. Szkoda przewyższa 3000 kor. — Z warsztatu kuśnierskiego przy ul. Rutowskiego l. 5. skradziono w południe żakiet damski wartości 36.000 koron.

(—) **Pechowey.** Dawida Neumanna usiłującego jakiejś pani wyjąć z torebki pugilares przytrzymano wczoraj na wałach hetmańskich i oddano w ręce policyi. — W tramwaju K. D. inspektor policyi Jóźków aresztował Schaję Schwarza, w chwili, gdy ten usiłował wyjąć mu z kieszeni spodni pugilares z 10 kor. i 2 pierścionkami złotymi wartości 500 koron.

OMUNIKATY.

Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego zaprasza ogół nauczycielstwa lwowskiego na posiedzenie, które odbędzie się 15 bm. w sali Polsk. Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17 o g. 6 wieczór w sprawie odżywiania dzieci w szkole.

Zebranie kierowników i delegatów konsumów lwowskich, należących do Związku „Jedność", odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. o g. 5 po południu, — celem omówienia obecnego stanu naszych Stowarzyszeń oraz programu ich pracy gospodarczej w najbliższej przyszłości. Delegaci innych Stowarzyszeń spożywczych mogą wziąć udział w tem zebraniu tylko po uprzedniem zgłoszeniu się w Zarządzie „Jedność", Lwów, ul. Lindego l. 6. II. piętro.

Wydział Tow. śpiew. „Pieśń", które bieżącego miesiąca na nowo rozpoczęło pracę, zaprasza osoby muzykalne i chętne, tak panie, jakoteż panów do wpisywania się na czynnych członków chóru w każdy wtorek i czwartek od 7. w lokalu Tow. ul. Miskiewicza l. 28 I. p. (gmach „Skały").

EKONOMISTA.

Kronika „Ekonomisty".

Produkcya węgla w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Produkcya węgla w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem wynosiła we wrześniu b. r. 5,784.830 ctn. metr., czyli w porównaniu z miesiącem sierpniem br. podniosła się produkcya o 156.671 ctn. metr. Produkcya koksu wynosiła we wrześniu br. 1,078.100 ctn. metr., czyli mniej o

65.180 ctn. metr. niż w sierpniu br. Na przeciętną liczbę 25 dni roboczych przypada 231.393 ctn. metr. produkcyi węgla, a 43.120 ctn. metr. produkcyi koksu. Stan zatrudnionych wynosił we wrześniu br. w kopalniach 40.625, w koksowniach 4.403. W porównaniu z sierpniem wrześniowa produkcya węgla podniosła się o 2.78 prc., a stan zatrudnionych tylko o 0.90 prc. Produkcya koksu spadła o 5.70 prc., stan zatrudnionych o 2.30 prc. Zapasy węgla z końcem września br. wynosiły 18.105 ton. Produkcya węgla w pierwszym tygodniu października wynosiła 1,419.381 ctn. metr., czyli o 60.000 ctn. metr. więcej, niż w ostatnich tygodniach września. Produkcya koksu wynosiła 546.101, tj. o 8.000 ctn. metr. więcej, niż w ostatnim tygodniu września br. W rewirze z końcem tygodnia znajdowało się 1695 wagonów węgla i 261 wagonów koksu.

(Sp.) **Rekwizycya zboża.** Ministerstwo aprowizacyi poleciło starostom niezwłocznie zająć się ściąganiem od rolników zboża na potrzeby monopolu państwowego. W tych wypadkach, gdzie dostawa nie będzie wykonana dobrowolnie, starostowie powołać mają wojsko, celem bezwzględnego przeprowadzenia rekwizycyi. Podanie rolników niektórych okolic o odroczenie przymusowej dostawy, ministerstwo kategorycznie odrzuciło, żądając wykonania tego obowiązku obecnie w czasie sprzyjającej pogody.

(Sp.) **Przemysł cukierkowy w b. Królestwie.** Polskie fabryki cukierków, czekolady i konserw rozszerzyły podczas wojny swą działalność; przed wojną gałąź ta przemysłu zatrudniała 800 robotników, dziś zaś około 2000 w przeszło 70 przedsiębiorstwach. Rozwój tłumaczy się głównie ustaniem dowozu cukierków rosyjskich. Przydział cukru dla przemysłu cukierkowego już znikomy; w ostatnich czasach został wogóle wstrzymany. Skutkiem tego muszą przedsiębiorstwa te nabywać cukier w wolnym handlu po 17 mk za funt. Obecnie uzyskały one pozwolenie na sprowadzenie 30 wagonów cukru z Holandyi pod warunkiem, iż 75 proc. wytworzonych na tym cukrze cukierków będzie wywiezione zagranicę, a 25 procent pójdzie na potrzeby wojska.

(Sp.) **Pod adresem naszego przemysłu chemicznego.** Biuro chemiczne Oddziału Małopolskiego Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie Rynek 30, wzywa wszystkie Zakłady przemysłowe z działu chemicznego, położone na terenie b. Galicyi i Śląska Cieszyńskiego do nadesłania w jak najkrótszym czasie wyczerpującej odpowiedzi na kwestyonaryusz, zawierający następujące pytania: 1) rok założenia fabryki względnie Zakładu przemysłowego; 2) właściciel; 3) rodzaj produkcyi (wyszczególnić dokładnie wszystkie fabrykaty względnie półfabrykaty: 4) stan i wartość produkcyi przed wojną, w czasie wojny i obecnie: 5) ilość robotników, urzędników technicznych i biurowych przed wojną, w czasie wojny i obecnie; 6) ilość i rodzaj maszyn (czem są pędzone, ile sił); 7) ilość i rodzaj budynków (pod Zakłady fabryczne, domy dla robotników itp.): 8) Zapasy surowców i towarów; 9) zbyt fabrykatów przed wojną, w czasie wojny i obecnie; 10) źródło zakupu surowców przed wojną, w czasie wojny i obecnie: 11) jeżeli fabryka nieczynna od jak dawna, dla czego, kiedy może być uruchomioną. Pożądane jest również podanie wszelkich informacyi nie objętych powyższą ankietą, a mogących w jakikolwiek sposób wpłynąć na charakterystykę danej fabryki.

(Sp.) **Zniesienie komend naftowych.** Rozkazem ministra spraw wojskowych z dnia 9 b. m. zniesiony został zarząd wojskowy nad kopalniami nafty i połączonemi z niemi przedsiębiorstwami w Małopolsce. W myśl tego rozkazu komendy naftowe mają wszystkie swe agendy z wyjątkiem zaopatrywania armii w produkty naftowe przekazać kompetencyi ministerstwa skarbu. Zarządzenie to czyni zadość wyrażanym wielokrotnie życzeniom naszych przemysłowców; oznacza zarazem zbliżenie się chwili powstania nowej organizacyi przemysłu naftowego z Urzędem naftowym przy ministerstwie skarbu na czele.

(Sp.) **Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych.** Pod tą nazwą powstała w Krakowie spółka akcyjna, będąca wynikiem połączenia się fabryki H. Seidenfrana, Marcelego Dutkiewicza i Sowińskiego. Kapitał zakładowy 2 milionów koron został przesubskrybowany. Postanowiono podwyższenie kapitału o 1 milion, na 3 miliony koron. Obok fabryki przetworów wyskokowych i owocowych zakłada powyższa spółka fabrykę marmolady oraz gorzelnię przemysłową.

(Sp.) **Bank międzynarodowy w Warszawie.** W Warszawie organizuje się nowa spółka akcyjna p. n. Bank Międzynarodowy w Warszawie. Spółka przejmuje aktywa i pasywa firmy J. Czarniecki i Ska. Prezesem rady nadzorczej został obrany Al. ks. Drucki-Lubecki.

(Sp.) **Sprawność kolei.** Ostatni komunikat ministerstwa komunikacyi stwierdza stały wzrost sprawności przewozowej kolei państwowych. Plan przewozowy na miesiąc październik poza przewozami wojskowymi przewiduje podstawienie pod naładunek 3400 wagonów dziennie, czyli o 200 więcej niż w miesiącu poprzednim.

(Sp.) **Waluta czeska na Śląsku Cieszyńskim.** Wydział skarbowy Rady Narodowej na Śląsku Cieszyńskim ustanowił na terenie Śląska Cieszyńskiego **kurs przymusowy** dla koron czesko-słowackich, **a zarazem zakazał transakcyi** walutą czesko-słowacką. **Kurs przymusowy** korony czesko-sławackiej ma według tego rozporządzenia wynosić przy sprzedaży 150, a przy kupnie 155. **Zakaz transakcyi** polega na tem, iż bankom, kontorom wymiany i osobom prywatnym zakazuje się udzielać kredytów w walucie czeskiej. Osoby, które przed 10 października br. zaciągnęły z tytułu pożyczki zobowiązanie wobec banków, kantorów wymiany lub osób prywatnych, mogą się w czasie do 1 listopada br. zwolnić od tego zobowiązania w ten sposób, iż za czeską walutę zapłacą w koronach niestemplowanych po kursie 135. Rozporządzenie powyższe wywołało ostrą krytykę zainteresowanych czynników pod wpływem której ma ono uledz częściowej zmianie. Na razie zawieszono moc obowiązującą przepisu o zakazie transakcyi.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 13 października.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

Kursa szacunkowe.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	545·—
Bank ludowy 200—10	250·—
Bank hipot. zemelny 400—24	480·—
Tow. akc. Górka 200—12	6[illegible]·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—0	600·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—50	2100·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—
Tow. akc. fabr. kart 200—0	250·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	325·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	650·—
Bank przemysłowy 400—28	605·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	800·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	500·—
Polskie Tow. handlowe 200—12	360·—
Tow. akc. Gafota 200—0	250·—

Kursa obrotowe.

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	113·—	114·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	108·—	109·50
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	109·—	110·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	107·25	108·25
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	108·50	109·50
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	105·25	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	107·—	108·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	104·—	105·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	102·50	103·50
Pożyczka kraj. z r. 1893 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	103·—	105·50
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	103·50	104·50
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	96·75	97·75

Giełda lwowska: Waluty.

100 marek polskich	183·—	190·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	210·—	230·—
„ „ po 500 rubli	210·—	230·—
„ „ drobne	190·—	210·—
„ dumskie (po 1000)	70·—	80·—
„ „ (po 250)	50·—	70·—
Kerbowańce (po 1000)	28·—	38·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę	185·—	195·—

Rata bankowa.

Stopa lombardowa P. K. P. 6%.

Kronika sportowa.

Wyścigi w Tarnopolu. W uzupełnieniu notatki o wyścigach z dnia 12. bm. otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W biegu 3 Steeple (3500 m.) biegał wałach pół krwi „Maciek" rtm. Święcickiego i mając jednego konia francuskiego przed sobą wyłamał z toru w drugim tysiącu metrów.

W biegu 6 wziął 3 nagrodę koń półkrwi anglo-dończyk „Bethman" p. Jurystowskiego.

W trudnym biegu 7 Croos-Country 3500 m. przyszedł czwarty „Maciek" rtm. Święcickiego. Obydwa konie jeżdżone przez ppor. Żarczewskiego.

Konie polskie odniosły pełny sukces, mimo że rozmyślnie późne ogłoszenie wyścigów nie pozwoliło na odpowiednie karmienie i trening, wobec czego konie polskie biegały zupełnie nieprzygotowane.

Zjadliwy recenzent. Jakiś recenzent sportowy pism krakowskich, który poza footballem krakowskim nie ma pojęcia o innych sportach, zjadliwie napada na lwowskie kluby: na Czarnych za to, iż wysłali do „Makkabi" swą drużynę III. a na „Pogoń" za to, iż reklamowała „Wisłę", iż ta przyjeżdża w pełnym składzie. Otóż niech ten znawca sportu polskiego się dowie — iż „Wisłę" reklamowała „Pogoń" na podstawie listu wysłanego przez zarząd Wisły; w liście tym jest właśnie podany skład, jaki był na programach — a że „Wisła" przyjechała bez Koguta, Olejnika i Bujaka, toż nie wina „Pogoni"; przeciwnie na dobro „Wisły" to należy zapisać, iż w słabszym składzie pokonała „Pogoń". Ten pan widzi, iż „Czarni" wysłali swą drużynę III, a „Pogoń" zanadto reklamuje „Wisłę", a nie widzi tego smutnego objawu, iż Kraków poza footballem jest zerem w sporcie polskim... a gdyby tak ten pan napisał słów kilka np. o lekkiej atletyce i zachęcił sport krakowski do tego... czekamy na takie artykuły.

Jutro we środę gra „Pogoń" junior z „Victorią II", — w sobotę „Pogoń II" z „Hasmonea II".

Ostatni match tegoroczny rozegra „Pogoń" w niedzielę, 19. bm. z dobrą drużyną krakowską „Makkabi". — Początek matchu o godz. 3.30, bez względu na pogodę. — Bilety taniej do nabycia w cukierni p. Sotschka.

POSADY I PRACE

Chłopcy do posyłek zostaną natychmiast przyjęci. Zgłoszenia „Petef", pl. Maryacki 7, III. p. 1393

Słuchacz politechniki, zwolniony z wojska, nie mając znajomości poszukuje posady czy to biurowej, czy to jakiejkolwiek innej we Lwowie. Zgłoszenia do Admin. pod „Leg". 141

Koncypient rutynowany z substytucyą, praktyką prowincyonalną (także naftową), poszukuje posady najchętniej w górskiej okolicy. Łask. zgłoszenia pod „Dr. K." do Administracyi. 1414

Kawiarza, kawiarkę, kucharkę i dziewczynę do wszystkiego poszukuje kawiarnia „Royal", Hetmańska l. 24. 1434

Młoda osoba, rozumiejąca szycie i gospodarstwo, poszukuje posady w katolickim domu. Zgłoszenia do „Wieczornej" pod „Pracowita". 1462

Panienki (asystentkę) poszukuje zakład dentystyczny Dra Brzeskiego, Lwów, Akademicka 3. 1461

Mundan kę, piszącą biegle na maszynie, poszukuje kancelarya adwokata Rabnera, ul. Akademicka 16. Zgłoszenia od 6—7. 1448

Polskiego korespondenta lub korespondentkę

z stenografią, piszącego biegle na maszynie, obznajomionego z buchalteryą, pracami biurowemi, władającego i językiem niemieckim, poszukuje do **natychmiastowego wstąpienia** przedsiębiorstwo naftowe w Borysławiu.

Oferty z dołączeniem odpisów świadectw, fotografii i podaniem warunków należy przesyłać pod **B. O. 19** poste-restante Borysław." 1896

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną.

Młody służący lub pokojowa

potrzebni do zakładu dentystycznego.

Zgłoszenia w biurze dzienników **Sokołowskiego**, ul. Jagiellońska l. 7. 1465

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Za flaszeczki z perfum, wody kolońskiej, do ust, płaci droguerya Leszka Sładowskiego, Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a) najwyższe ceny. 1347

Maszynę do pisania z pismem polsko ukraińskiem zaraz kupię. — Admin. „Gazety Wieczornej" pod „Maszyna". 1400

Fortepian krótk, w dobrym stanie sprzedam. Oglądać od 2—4, Krasickich 10/II. 1423

Kamienica dwupiętrowa, z pełnym komfortem, przy ul. 29-go Listopada na sprzedaż. Elektryka, gaz, łazienki, wolne lata. Czynsz obecny 22.000 K. Cena 650.000 K. Wkład 470.000 K. Wiadomość ul. Gródecka 20, I. p., drzwi nr. 4, od g. 2—4 popoł. 1424

Srebro na 12 osób i czarna, jedwabna suknia do sprzedania. Wiadomość ul. Friedrichów 5, drzwi na lewo, od 4—6. 1425

Kupię małą kamienicę lub dom parter wy blizko tramwaju. Wkład 800.000 K. Zgłoszenia do Administracy pod „M. W. 50". Pośrednictwo wykluczone. 14 3

Kupię kamienicę, wkład 150.000 bez pośrednictwa. Wiadomość: Lwów, Łyczakowska 27, Kukol. 1466

Baranicę z rosyjskich baranów, mało używaną, płaszczyk zimowy, biały, pluszowy, długi 64 cm. i granatowy, barankowy, 72 cm., czarne półtrzewiki 22 cm. — sprzedam — Głęboka 23, drzwi 1, między 4 a 6 po południu. 1473

Maszyna Underwood Remington i inne, systemu aparat „Roneo" i „Gestentner" do sprzedania. Kolesza, Sykstuska 10. 1467

Biurko w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Batorego 32, I. p., drzwi 2. 1450

Futro męskie, damskie (krymki) prawie nowe, okazyjnie sprzedam, Teresy 22. 1453

Raglan damski, zimowy, do sprzedania. Ul. Cytadeli 7, III. p., drzwi 13. 1458

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dam 1.500 koron za znalezienie 3 lub 4 pokoi z kuchnią, z komfortem. Oferty do Admin. „Gaz. Wieczornej" pod „Inżynier". 1314

Wynajmę lokal w śródmieściu na sklep z papierami — oraz kupię urządzenie do takiego sklepu. Wiadomość w Admin. pod „Józef". 1408

Pokój umeblowany z elektryką, łazienką i całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Ul. Jasna 4, lewy parter. 1442

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Przechodząc ulicą Potockiego i Nabielaka zgubiłem portfel czarny, zawierający dokumenta wojskowe, — kartę uwolnienia z wojska, wystawioną przez P. K. U., około 70 koron, kartę tramwajową szkolną wraz z legitymacyą. Łaskawy znalazca zechce łaskawie złożyć za wynagrodzeniem u oficera ewidencyjnego w Magistracie. Franciszek Winiarski. 1460.

MAŁŻEŃSTWA

Kupiec majętny ożeni się z panną lub wdową do lat 36 majątek niewymagany. — Dokładny stan życia i dobry adres pod „Kupiec" do Admin. 1426

ROZMAITE

Kapelusze filcowe i aksamitne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, ul. Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1136

Folwarku większego w Jarosławskiem, Cieszanowskiem i Rawskiem — poszukujemy — adwokaci Till i Zgórski, Pańska 4. 1326

Męskie kapelusze, miękkie i twarde, przerabia na zupełnie nowe Pierwsza Kraj. Fabryka Rudolfa Neuwelta we Lwowie, Balonowa 3. 1446

Ogrodnik z 20-letnią praktyką, przerabia ogródki, czyści sady, zasadza rośliny, nakrywa róże, zasadza na zimę. Wykonuje najsumienniej. Lwów, Piastów nr. 11 A dla Ogrodnika. 4 6

DOM HANDLOWY M. RAABEISKA

WARSZAWA, UL. DZIKA 5

poleca ze składu 18113

TOWARY ŻELAZNE, NARZĘDZIA, oraz OKUCIA DO DRZWI I OKIEN.

TABLICE lane i malowane

wykonuje najtaniej 9973

rytownik I. Goldgeiler Sykstuska 17

BERNARD POŁONIECKI

kupuje

FORTEPIANY i PIANINA

Skład Fortepianów i Pianin

we Lwowie, ul. Klementyny Tańskiej l. 1.

przy Księgarni Polskiej. 17366

KUPUJCIE AKCYE I-go Polsk. Akcyjn. Towarzystwa Przemysłowego Filmowego w Warszawie **„ORNAK"**. Kapitał Zak ad 1 milionów kor.

Przedstawiciele na Małopolskę:

Inż. A Jastrzębski i S-a

Kraków, Sławkowska 30 Tel. 20 8.

1. Fabryka i wypożyczalnia filmów i aparatów kinematogr. 2. Budowa własnych, dzierżawa i kupno już istniejących kin. Urządzanie kin. Kina naukowe i szkolne. 18355

APTEKOM

DROGUERYOM itp., poleca świeży transport wstrzykawek Sigmunta, oraz świeży transport hygien. gumy oryginalnej marki „OL". 1472

Skład fabryczny S. FEDER, Lwów, ul. Sykstuska l. 7.

ZIEGLERA

PROSZEK DO PIECZYWA

potęguje wydajność wszelkiego rodzaju pieczywa, bo staje się ono pulchne, apetyczne i łatwo strawne. Wydobywa on wszystkie odżywcze składniki mąki i podnosi temsamem wartość odżywczą potraw mącznych. Nawet ludzie, którzy nie znoszą ciasta na drożdżach, trawią łatwo ciasto sporządzone na ZIEGLERA PROSZKU DO PIECZYWA, bo ciasto takie jest lżejsze i łatwo strawne. 18266



ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa

„KLAWIOL."

Wyrób Farmac. Labor. **P. Kowalski.** Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 17226

WYRÓB KRAJOWY

WOLNOŚĆ!

NAJLEPSZE

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

JEDYNEJ GALICYJSKIEJ FABRYKI

BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW

„SOLALI"

ŻYWIEC.

WYRÓB KRAJOWY

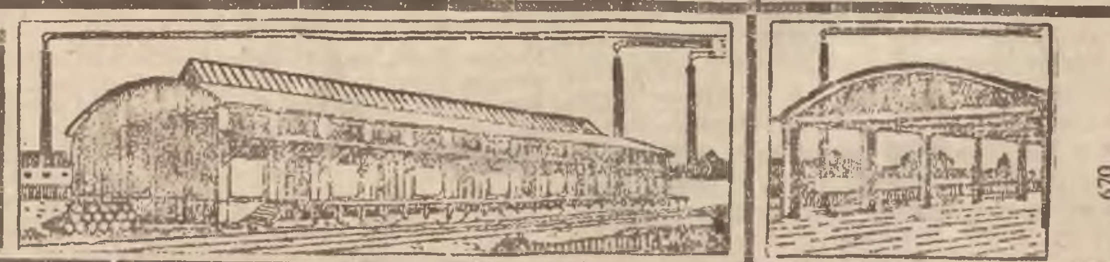
100-KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

FABRYKI I TARTAKI

ŚCIANY i DACHY TUCHSCHERERA — Najtańszy nowoczesny sposób budowy. —

STODOŁY I BUDYNKI



KOŚCIOŁY I CZEKALNIE

DREWNIANE KONSTRUKCYE DACHOWE do 60 metrów rozpiętości.

SKŁADOWNIE I MAGAZYNY

KAROL TUCHSCHERER, Spe yalna b dowa, Lwów, ul. Nowy Świat 20

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Press" ul. Rutyka

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora [illegible] odpowiedzialny JERZY KONARSKI.